

WARUNKI PRENUMERATY:
Miesięcznie z odbiorem na miejscu zł. 2.25. Z odnoszeniem do domu zł. 3.00. Z przesyłką pocztową zł. 3.00. Zagranicą zł. 5. — Cena pojedynczego numeru u sprzedawców gr. 10.

CENY OGŁOSZEŃ: Przed tekstem 40 gr. za wiersz mm., nadesłane i w tekście 30 gr., za tekstem 20 gr., — tabelaryczne 50 pr. drożej, zagraniczne 100 pr. Drobne ogłoszenia 10 gr. za wyraz — Najmniejsze 1 złoty.

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

Dziennik polityczny, społeczny i literacki, poświęcony sprawom miasta Częstochowy i powiatu.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: ul. M. Marji Panny Nr. 32. Tel. 30.

REDAKTOR PRZYJMUJE codziennie od godziny 10 — 11 i 15 — 16.

Rok 1. Nr. 223.

Wtorek 8-go grudnia 1931 roku.

P.K.O. Nr. 307.955

Dookoła procesu b. więźniów brzeskich.

Adwokat Hofmokl-Ostrowski tłumaczy się listem do przewodniczącego sądu.

WARSZAWA. Podczas sobotniej jednodniowej przerwy w procesie „Centrolew” prokuratorzy i obrona zaznajamiali się z treścią dowodów rzeczowych, zgromadzonych w obfitości w postaci ulotek, druków i artykułów dziennikarskich.

Wczoraj też na ręce przewodniczącego trybunału wpłynął list adw. Zygmunta Hofmokl-Ostrowskiego, napisany w związku z odczytaniem onegdaj zeznaniem kom. Szymborskiego. W zeznaniu tem, złożonym w śledztwie kom. Szymborski oświadczył, iż adw. Hofmokl-Ostrowski podczas przemówienia, wygłoszonego dnia 14 września r. ub. w Dolinie Szwajcarskiej w Warszawie użył następującego zwrotu: „Ślubujemy, że poświęcimy swą krew, choćby ją wypadło przelać na barykadach”.

P. Hofmokl-Ostrowski pisze do p. przewodniczącego sądu:

„Atakowany w toku rozprawy wielokrotnie zaocznie ze strony świadków oskarżenia oczekiwałem, że sąd uzna za stosowne przez wezwanie mnie na świadka, dać sposobność w ramach tego procesu oczyszczenia się ze stawianych mi zarzutów.

Ponieważ to się dotąd nie stało i, jak mnie informował jeden z prokuratorów oraz sprawozdawca sądowy, w dniu wczorajszym znowu padły na sali zarzuty, że na wiecu w Dolinie Szwajcarskiej miałem nawoływać do stawiania barykad, zniewolony jestem do wniosku:

By sąd zechciał wezwać mnie na świadka, abym miał możność odpowiedzieć na rzucane zaocznie kalumnie, a w razie nieuwzględnienia tej prośby, proszę uprzejmie o odczytanie załączonego oryginału mego przemówienia na wiecu w Dolinie Szwajcarskiej, aby wykazać, że wiec był zwołany wyłącznie w celu przygotowania ludności do wyborów, a treść jego wskazuje, że w moim przemówieniu, które w sali sądowej kilkakrotnie charakteryzowano, jako najbardziej podburzające ze wszystkich — zawarty był wyraźny apel do zgody i jedności.

Sądze, że w ten sposób uda się ostatecznie rozwiązać opary przesłaniające prawdziwe oblicze oskarżonych.

Ustęp o barykadach był wyłącznie reminiscencją historyczną, zastosowaną w przeciwstawieniu do naszych tendencji i zamierzeń.

Załączam oryginał przemówienia i oświadczam gotowość potwierdzić jego dosłowną treść, jako świadek przed sądem”.

Z załączonego tekstu przemówienia p. Hofmokla wynika, że powiedział on:

„Wy zaś chłopcy i robotnicy pod sztandarem zgody i jedności idźcie do wyborów i pamiętajcie o tem, że każdy głos na szalę demokracji rzucony, zbliża was do lepszego jutra, który ludy Europy z połowy ub. stulecia krwią na barykadach przelały przygotowały”.

Według procedury sąd ma możność wezwania p. adw. Hofmokla na świadka z urzędu. Wytworzyłaby się wówczas sytuacja trudna, gdyby prokurator zażądał konfrontacji z p. Szymborskim, jak wiadomo chorem od miesiąca i przebywającym w Zakopanem. List ten będzie prawdopodobnie odczytany po wznowieniu rozprawy.

Dyrektor Dziadosz piętnuje kłamstwa partyjne.

Dyrektor biura Sejmu, dr. Władysław

Dziadosz złożył agencji „Iskra” następujące oświadczenie:

„Informatorom opozycji brzeskiej do wiadomości:

Wywiad mój udzielony w dniu 27 listopada r. b. agencji „Iskra”, a następnie moje zeznanie, złożone w warszawskim sądzie okręgowym w dniu 3 b. m. przedstawiające — zdaje się — dość dośladnie dzieje grzechu niektórych panów świadków w toczącym się procesie — wywołały wielką wściekłość prasy zarówno lewego, jak i prawego skrzydła opozycji brzeskiej.

Pomijając fakt świadomego fałszowania przez niektóre pisma, a w szczególności przez „Robotnika” i „Gazetę Warszawską” moich zeznań, w numerze „Gazety Warszawskiej” z dnia 5 b. m. jakiś marny informator iże i to zupełnie świadomie, starając się wywlec moją sprawę sądową z 1921 roku, w której ja — zdaniem tego pana — byłem czy jestem nie w porządku.

W sprawie tej nie mam nic do ukrywania i dlatego oświadczam: w roku 1920, jako szef wywiadu wojskowego na Pomorzu, byłem zasadzony za wydanie dokumentu podróży, do czego byłem wówczas zupełnie uprawniony, jak to — zresztą przed sądem udowodniłem. Wskutek — jak przypuszczam — niedbalstwa wyznaczonego mi wówczas przez sąd mego obrońcy z urzędu, sprawa ze względów proceduralnych przeleciała się do dnia 21 maja 1921 roku.

Rozwój komunikacji polskiej.

Rozpoczęcie budowy kolei Kraków — Miechów. Poświęcenie portu lotniczego w Czyżynach i nowej siedziby Aeroklubu krakowskiego.

KRAKÓW. Na uroczystość poświęcenia budowy kolei Kraków — Miechów przybył p. minister komunikacji inż. Kühn w otoczeniu urzędników. O godz. 9.20 p. minister pojechał specjalnym pociągiem na miejsce poświęcenia do Prądnika Czerwonego. Na miejscu powitali p. ministra przedstawiciele władz i ludności. P. minister odebrał raport od komendanta k o m p a n i i K. P. W. i przeszedł przed jej frontem, poczem nastąpił akt poświęcenia, którego dokonał metropolita Sapięha. Następnie prezydent m. Krakowa płk. Belina-Prądmowski podziękował władzom za zapoczątkowanie budowy tak ważnej dla Krakowa linii kolejowej. Minister Kühn podkreślił z naciskiem, że rozpoczęta właśnie budowa linii kolejowej z Krakowa do Miecho wa w ciężkich warunkach ogólnego kryzysu jest wymownym dowodem, że tak władzę jak i społeczeństwo nie tylko umieją bronić się przed skutkami kryzysu,

Nawiasem zauważę, że ten mój ówczesny „obrońca” — ostatnio adwokat na Pomorzu — został w tym roku aresztowany za szpiegostwo. Dziwnym zbiegiem okoliczności sprawę przeciwko mnie wszczęto równo po upływie 30-tu dni od chwili wykrycia przestępstwa, jako szefa wywiadu wojskowego, że syn pewnego znakomitego eneckiego generała armii polskiej, a dawniej generała armii pruskiej, posiadającego wówczas najwyższą władzę wojskową w Zachodniej Polsce — służył w 1920 roku, podczas wojny polsko-bolszewickiej, w sztabie niemieckiej Reichswehry w Berlinie, jako kapitan... Prasa wymieniała wówczas nazwisko: kpt. von Raschewsky...

Na podstawie wyroku Sądu Najwyższego, wydanego „w obronie ustawy” Sąd Wojskowy w Warszawie przeprowadził powtórne śledztwo i sprawę moją umorzył z powodu braku jakiegokolwiek podstaw do ścigania. Stało się to w dniu 21 maja 1921 roku.

Wszystko to, co czynił sąd, jest w aktach, które informator „Gazety Warszawskiej” dokładnie oglądał, notując sobie daty i liczby czynności. Nie zanotował sobie tylko daty dnia 21 maja 1921 roku, t. j. daty całkowitego umorzenia sprawy z pełną dla mnie satysfakcją.

Do przewrotu majowego było wtedy jeszcze bardzo daleko.

Pisać z ukrytym, ale przejrzystym celem, że sprawa moja była umorzona po maju 1926 roku, podczas gdy się doskonale wie, że stało się to w dniu 21 maja 1921 roku i fałszować moje zeznanie przed sądem, które się na własne uszy słyszało — może tylko „kanalja”.

ale wyciągają usilnie swą energję celem stworzenia nowych ośrodków rozwoju gospodarczego kraju. Wkońcu p. minister imieniem rządu podziękował wszystkim, którzy się przyczynili do rozpoczęcia budowy tej ważnej linii kolejowej.

Po poświęceniu reprezentanci władz udali się samochodami na uroczystość poświęcenia nowego centralnego portu lotniczego w Czyżynach, na którym wybudowano wielkich rozmiarów hangar, obliczony na pomieszczenie 8 osobowych Fokkerów. Aktu poświęcenia lotniska i hangaru dokonał ks. metropolita Sapięha, poczem wszyscy udali się samochodami do Rakowic na uroczystość poświęcenia nowego hangaru Aeroklubu krakowskiego. Silny wiatr i deszcz uniemożliwiły odbycie pokazów lotniczych, które zostały odłożone do wtorku 8 b. m. O godz. 14.35 p. minister Kühn odjechał do Warszawy.

Po wizycie min. Marincowića.

Urzędowy komunikat o zawarciu umów pomiędzy Polską a Jugosławią.

W czasie pobytu min. jugosłowiańskiego Marincowića w Polsce, przeprowadzono szereg rozmów, z których PAT. podaje następujący komunikat urzędowy:

„W czasie jaknajbardziej przyjacielskich rozmów, jakie mieli sposobność przeprowadzić ze sobą w Warszawie minister spraw zagranicznych królestwa Jugosławii, p. Marincowić i minister spraw zagranicznych Polski, p. Zaleski, obaj mężowie stanu zbadałi sytuację ogólną i mogli stwierdzić z zadowoleniem zupełną zgodę swych poglądów na główne zagadnienia doby obecnej.

Rozmowy te pozwoliły im zdać sobie raz jeszcze sprawę z tego, że oba kraje,

między którymi niema żadnych nieporozumień, winny w przyszłości pracować nad jeszcze ściślejszym i bardziej skutecznym zbliżeniem.

Pragnąc podkreślić ze specjalnym naciskiem pobratymstwo oraz wspólność podstaw kultury narodowej narodu polskiego i jugosłowiańskiego, ministrowie podpisali konwencję, dotyczącą współpracy intelektualnej i szkolnej, która przyczyni się z pewnością do pogłębienia rozwijających się już obecnie tak pomysłnie kontaktów w powyższej dziedzi nie pomiędzy obu krajami.

Postanowili również popierać wszystkie wysiłki obu rządów, zmierzające do

rozszerzenia stosunków gospodarczych pomiędzy Polską a Jugosławią.

„W zakresie stosunków politycznych obaj mężowie stanu postanowili komunikować sobie wzajemnie swe poglądy na wszystko, co dotyczy spraw mniejszościowych, rozbrojenia i utrzymania traktatów pokojowych, w tem przekonaniu, że jedynie utrzymanie w mocy zobowiązań międzynarodowych może odrodzić ogólne zaufanie, a przez to ułatwić przezwycięzenie obecnego kryzysu.

„mili wreszcie możność stwierdzenia pewnych wyników pozytywnych trwałej współpracy pomiędzy Polską a Jugosławią w obronie Europy środkowej i wschodniej; współpracy, której celem jest ogólne dźwignięcie polityczne i gospodarcze, a która winna być nadal prowadzona w przyszłości”.

Przyjęcia u min. Norwid-Neugebauera.

Minister Norwid-Neugebauer przyjął w dniu 4-ym grudnia r. b. kolejno — posła Antoniego Snopeczyńskiego w sprawie uprawnień budowlanych; pp. H. Steinha gena i Karpińskiego, przedstawicieli firmy „Steinhagen i Saenger” w sprawie regulacji Wisły; prof. dr. inż. St. Bryłę i inż. Paszkowskiego w sprawie wystawy żelbetonowej; inż. Strączyńskiego i przedstawicieli firmy Mac Donald w New Yorku w sprawach drogowych; hr. Raczyńskiego, oraz inż. Regulskiego jako przedstawicieli Automobilklubu Polski.

Kongres pracowników umysłowych.

WARSZAWA. Został tu otwarty kongres delegatów Zw. polskiej konfederacji pracowników umysłowych. Na porządku dziennym kongresu znalazły się następujące sprawy: ustawodawstwo społeczne, Izba pracy, ruch spółdzielczy, połączenie z centralną organizacją, utworzenie naczelnej Rady pracowniczej, wybory Rady naczelnej oraz wybory delegatów do instytucji międzynarodowych.

W imieniu rządu przemawiał min. gen. dr. Hubicki, w imieniu grupy pracowniczej B.B.W.R. pos. Smulikowski oraz pos. Działiewicz w im. Centralnej Organizacji Zw.

Po przedłożeniu szeregu sprawozdań wybrano 7 komisji. Kongres obecny ma zadecydować wreszcie o całkowitem połączniu polskiej konfederacji prac. umysłowych z Centralną Organizacją Związków.

Ciężkie więzienie dla terrorystów chorwackich.

BELGRAD. Trybunał ochrony państwa ogłosił wyrok w procesie przeciwko terrorystom chorwackim, oskarżonym o zamach bombowy w Zagrzebiu, o sro wadzanie materiałów wybuchowych z zagranicy, oraz o zamach na pociąg, którym jechała delegacja chorwacka, celem złożenia hołdu w Zagrzebiu.

Główny oskarżony Miklausić, prezes stowarzyszenia restauratorów w Zagrzebiu, skazany został na dożywotnie więzienie, student Iwankowić na 8 lat więzienia, restaurator Kraić na 5 lat, 7-miu oskarżonych zostało skazanych na więzienie od roku do 3-ich lat. Jeden został niewinny. (ATE).

Wysadzenie w powietrze katedry Zbawiciela.

MOSKWA. Wczoraj wysadzono z polecenia władz w powietrze jeden z najwspanialszych kościołów moskiewskich, katedrę Zbawiciela.

Pod gmach podłożono 6 silnych ładunków dynamitowych, po których wybuchu pozostała ze wspaniałej budowli jedynie kupa gruzów.

Nieudałe demonstracje komunistów.

WARSZAWA. W kilku punktach miasta w godz. wieczornych, usiłowali komuniści zorganizować wiec, pochody i demonstracje. Policja jednak szybko zlikwidowała te zajścia. Na Placu Krasińskich zebrał się tłum około 50 osób, do których usiłował przemówić poseł komunistyczny Rożek. Policja rozproszyła demonstrantów. Przy zbiegu ul. Nowowińskiej i Franciszkańskiej około 100 komunistów utworzyło pochód. Policja wzięła interwencję, lecz tłum przybrał groźną postawę, wobec czego oddano kilka strzałów w górę na postrach. Dokonano szeregu aresztowań. Zajścia więcej się nie powtórzyły.

Legendarny skarb znaleziony?

MEKSIKO CITY. Niejaki Ernst Loeck, Niemiec, zamieszkały od szeregu lat w Meksyku, odnalazł legendarny skarb ostatecznego wodza Indian, szczepu Tarasków.

Skarb ten ukryty został przed 4 wiekami, gdy Hiszpanie wtargnęli do kraju Tarasków, Wódz plemienia, wzięty na tortury, zginął, lecz nie wyjawiał, gdzie skarb jest ukryty.

Tajemnica ukrycia tych skarbów pozostała dotychczas w rodzinie wodza, aż obecnie jedna z jego potomkin poślubiła Loecka i zdradziła mu tajemnicę. Loeck ocenia skarb na 25.000.000 dolarów.

Rząd przedsięwziął środki ostrożności, by skarb nie został rozgrabiony przez ludzi niepowołanych. (PAT.)

Z różnych stron w kilku wierszach.

— Na mieszkanie ks. Poskrobka w Warszawie napadło w nocy 3 bandytów, w celach rabunku. Bandytów spłoszyła służba; służący Feliks Pojedynek został b. poraniony nożem.

— Podczas wyładowywania przez robotników na stacji kolejowej w Zdobnowie, rudy manganowej, nadeszłej z Rosji, wybuchną ładunek dynamitu, ukryty w zwalach rudy, raniąc ciężko w głowę dozorcę Aleksandra Prodana, któremu wypłynęło również jedno oko i grozi utrata drugiego. Ciężko rannego dozorcę odwieziono do szpitala. Ponadto rannych zostało dwu robotników.

— Sąd okręgowy w Białymstoku skazał 2-ch sprawców napadu bandyckiego, dokonanego 18 czerwca b. r. w Puszczy Białowieskiej, Prokopa Cebuka i Mikołaja Patyga po 15 lat ciężkiego więzienia.

— Podczas dyskusji w Izbie Gmin nad ograniczeniem przywozu wyrobów zagranicznych do Anglii, poseł partii pracy Rhys Davies wystąpił z przemówieniem w obronie towarów z Polski.

— Według ostatniego spisu ludności, Palestyna liczy 1.085.154 mieszkańców; w r. 1922 liczyła 757.182.

— Przywódca Hindusów, Gandhi zamierza złożyć wizytę Papieżowi.

— W Porcie w Hamburgu wykryto olbrzymi transport morfiny, złożony z 250 klg. Morfina pochodziła z Wiednia i miała być wysłana do Ameryki.

— Nad Bongkog (Sjam) runął w przepaść samolot osobowy, utrzymujący połączenie z Holandją. Dwaj lotnicy, mechanik i dwaj pasażerowie zginęli, trzeci doznał ciężkich ran.

— Na morzu Północnym szalała gwałtowna burza; w Hamburgu wicher zerwał wiele łodzi zakotwiczonych i zniósł z kościoła św. Katarzyny herb wagi półcentnara. Wiele parkanów, dachów, szyb i t. d. zostało zniszczonych.

DŹWIĘKOWY TEATR „ODEON” II-ga ALEJA 27

D Z I Ś! Niezwykła egzotyczna premjera! D Z I Ś!

Wspaniałe arcydzieło dźwiękowe wytwórni „Columbia Pictures“

Noce marokańskie (Krew na pustyni)

Dramat miłosny dwójga przyjaciół i jednej kobiety.

W rolach głównych: Dorothy Sebastian, Jack Holt i Ralph Graves

Reżyserja: EDWARD SLOMAN. — Muzyka: BAKALEJNIKOWA.

Nad program: Wesele krakowskie w Bronowicach

ilustrowane odpowiednią muzyką i śpiewami.

Ceny miejsc od 1 złotego. — Ostatni seans o godz. 9.30 wiecz.

Radjoaparaty i radjosprzęt.

Armatury, żyrandole i grzejniki elektryczne.

Łożyska kulkowe S. R. O.

Opony samochodowe „Firestone“.

Pasy transmisyjne.

Wszystkie artykuły techniczne i elektrotechniczne.

Stale świeże baterie anodowe

POLECA: Biuro Techniczne „UNION” Sp. z o. o.

Panny Marji 14. — Telefon 7-70.

Zatarg chińsko-japoński.

Dwa ogniska niepokoju w Mandżurji. Rada Ligi Narodów bezczynna.

MOSKWA. Jak podaje prasa sowiecka, w Mandżurji są obecnie dwa ogniska niepokoju: Czin-Czeu i Tsitsikar. Ani w pierwszej, ani w drugiej miejscowości sytuacja nie została dotychczas opanowana i grozi stale nowym wybuchem działań wojennych.

Zastępca naczelnika japońskiego sztabu Hiakutaka, który niedawno zwiedził Mandżurję, oświadczył w wywiadzie prasowym, że nie wierzy w możliwość stworzenia w rejonie Czin-Czeu pasa neutralnego. Dlatego też, według słów jego „wielu uważa, że bez zajęcia Czin-Czeu nie będzie można utrzymać porządku w Mandżurji”. Japoński minister wojny w raporcie złożonym radzie ministrów miał również zaznaczyć, że sytuacja w rejonach Czin-Czeu i Tsitsikaru nie uległa poprawie.

Zestawiając tego rodzaju doriesienia, dzienniki sowieckie dochodzą do wniosku, że Japonia szykuje się do zajęcia Czin-Czeu oraz, że koncentrując wojska w Tsitsikarze Japonia przygotowuje grunt dla akcji w rejonie stacji kolejowych Mandżurji. (PAT.)

MUKDEN. Według nadchodzących tu wiadomości, gen. Ma-Czang-Szen przygotowuje się do przejścia przez rzekę Liao i zamierza atakować Kung-Tai-Pu.

Policja chińska w Kung-Tai-Pu, obawiając się ataku miała się zwrócić do wojskowych władz japońskich o przysłanie posiłków, wobec czego Japończycy przesłali samolot i oczekiwane oddziały wojskowe. (PAT.)

Utworzenie strefy neutralnej?

PARYŻ. Delegat chiński, dr. Sze wręczył Radzie Ligi Narodów memoriał w sprawie utworzenia strefy neutralnej. Delegat japoński, Jozsisawa odbył naradę z Briandem. Japonia stawia nowe zastrzeżenia, jakkolwiek nie zajmuje wyraźnego negatywnego stanowiska wobec zamierzonego tekstu rezolucji Rady.

Z drugiej zaś strony Liga Narodów wywiera nacisk na rząd w Tokio, aby Japonia wypowiedziała się jasno w sprawie utworzenia i delimitacji strefy neutralnej. Rząd japoński pragnie sprawę tę uregulować w drodze bezpośrednich rokowań z Chinami, wogóle bez udziału Ligi Narodów. Następnie rząd japoński domaga się przyznania mu prawa przekroczenia strefy neutralnej, gdyby interesy obywateli japońskich w północnych Chinach były narażone na szwank. Rada Ligi Narodów poleciła komitetowi redakcyjnemu uzyskać od Japonii bliższe wyjaśnienia w tej kwestii. (ATE.)

KRONIKA.

KALENDARZYK

Wtorek 8 grudnia: Niepokalane Poczęcie N. M. P.

Środa 9 grudnia: Walerji i Leokadii. Wschód słońca: g. 7.31 Zachód g. 15.26. Długość dnia 7 godz. 55 m.

Nocne dyżury aptek.

W nocy z poniedziałku na wtorek: Nowy Rynek, Kordeckiego.

W nocy z wtorku na środę: II Aleja, Ostatni Grosz.

Od wydawnictwa. Z powodu święta Niepokalanego Poczęcia N. M. P., następny numer „Słowa Częstochowskiego” ukaże się w środę, 9-go bm.

Powszechny spis ludności w Polsce.

Już 9-go grudnia! W środę, 9-go b. m., od godz. 8 mej rano do godziny 20-tej, a możliwe, że i dnia następnego (gdyby w jednym dniu nie udało się załatwić wszystkich prac) odwiedzać będą mieszkania, firmy i t. p. komisarzy spisu, zaopatrzeni w legitymacje, które mi muszą się wykazywać, — celem dokonywania powszechnego spisu ludności. Władze spisowe proszą społeczeństwo, aby wobec komisarzy okazywało życzliwość, gdyż spis jest koniecznością państwową i społeczną, bez czego nie było by dokładnej statystyki. Każdy mieszkaniec miasta, czy wsi, celem wpisania dokładnych danych, np. daty i miejsca urodzenia, winien posiadać przy sobie dowód osobisty lub metrykę, a w razie nieposiadania tychże — bezwzględnie zeznać szczerą prawdę. Wypełnione formularze podpisywane będą przez komisarza, oraz przez właściciela lokalu, np. głównego lokatora, względnie kierownika firmy.

O czym należy pamiętać w czasie spisu?

Już za parę zaledwie dni do drzwi naszych zapuka komisarz spisowy.

Jedno z pism podało niedawno wskazówki, jak należy zachowywać się w czasie spisu. Na pierwszy rzut oka, niektóre z tych wskazówek brzmią jak niekoherentne, humorystyczne, po bliższym jednakże wejrzeniu widać wiele głębokiej racji.

Liga Morska i Kolonjalna dąży do podniesienia i popularyzowania wiedzy w zakresie ojczystych spraw morskich, rzecznych i emigracyjno kolonjalnych.

Czy zapisałeś się już na członka Ligi?

Sekretariat częstochowskiego Oddziału Ligi Morskiej i Kolonjalnej mieści się w kancelarii Szkoły Rzemieśniczo-Przemysłowej przy ul. Kościuszki Nr. 21 i przyjmuje zapisy na członków od godz. 17 i pół do godz. 19 i pół.

poszczególnych członków rodziny. Poza tym trzeba przygotować atrament i pióro, gdyż formularze spisowe muszą być wypełniane atramentem. Dokumenty należy mieć przygotowane na wypadek gdyby komisarz spisowy ich zażądał.

No i wreszcie na zakończenie — komisarzy należy przyjmować życzliwie i ułatwiać im zadanie, bo praca ich niełatwa, a pamiętać trzeba, że podjęli się jej oni honorowo, powodowani jedynie wysokim poczuciem obowiązku obywatelskiego.

Co robisz, z czego żyjesz?

Jedno z najbardziej podstawowych zagadnień, jakie ma rozwiązać spis grudniowy da się ująć w pytanie: „Co robisz — z czego żyjesz?”

Oświecenie tej kwestii, związanej z samą podstawą bytu materialnego kraju, staje się szczególnie palące w latach przeżywanego ogólnie kryzysu gospodarczego, to też winna ona być zbadana dokładnie i wyczerpująco. Aby stało się to możliwe, koniecznym jest, by każdy dobrze zdał sobie sprawę ze znaczenia wszystkich poszczególnych pytań formularza spisowego, poświęconych tej sprawie.

Jedna z rubryk arkusza ludnościowego (formularza „A”) pyta o dokładną nazwę zawodu głównego, to jest o rodzaj wykonywanej pracy zarobkowej (fach lub specjalność), dostarczającej głównie środków utrzymania. Chodzi tutaj o pracę faktycznie wykonywaną, nie zaś o zawód wyuczony, lecz niewykonywany. Odpowiedzi zawarte w tej rubryce ustala zasobność kraju w przedstawicieli poszczególnych zawodów.

Dane te oświecą jedną tylko stronę zagadnienia. Dowiemy się tu i jakich mamy fachowców, pozostanie jednak nieznanem gdzie ich siły znalazły zastosowanie — czy to na polu przemysłu i jakiego, czy też handlu, komunikacji i t. d., z samej bowiem nazwy zawodu w wielu wypadkach nie możemy o tem wnioskować. Jest to kwestia niezmiernie ważna, gdyż ustalając liczbę osób zatrudnionych, względnie żyjących przez poszczególne działy wytwórczości, dowiemy się o istotnej roli tych działów w naszym życiu gospodarczym. Konieczne więc jest zbadanie miejsca pracy. Sprawa tej poświęcone są dwie rubryki formularza. Często jednak dwa te pytania nie wyczerpują kwestii. Chodzi o to, że np. stolarz, może być zarówno właścicielem warsztatu, jak samodzielnym rzemieślnikiem, albo czeladnikiem, czy też wreszcie chałupnikiem, to jest zajmować różne stanowiska w hierarchii społeczno-zawodowej. Określenie tego stanowiska przyniesie specjalna rubryka formularza spisowego.

Od dokładnego wypełnienia rubryk zawodowych zależy, czy uzyskamy wierny obraz naszych stosunków zawodowych. Dlatego obowiązkiem każdego jest podawać dane zupełnie dokładne i przyczynić się w ten sposób do zupełnego powodzenia w wielkiej akcji państwowej i społecznej, jaką jest spis ludności.

DŹWIĘKOWY KINO-TEATR „Nowości”

Od dziś i dni następnych. Śladami wszystkich kin w Polsce film pt.

HALKA

W rolach głównych:

Zorika Szymańska, Helena Zahorska, Zofia Lindorówna.

Nad program: DODATKI DŹWIĘKOWE

SZCZEGÓŁY W AFISZACH.

SALA KAMERALNA ul. Kilińskiego Nr. 15

W środę 9 go grudnia 1931 roku o godz. 20.30

RECITAL FORTEPIANOWY WANDA KOPECKA

W programie wyłącznie utwory Chopina. Cały dochód na rzecz Powiatowego Komitetu dla Spraw Bezrobocia. Fortepian koncertowy bezinteresownie wypożyczyła skład T. Porosa. Salę „Kameralną” Dyrekcja Teatru daje bezinteresownie.

Bilety w cenie od 5 zł. do 1 zł. do nabycia w kasie teatru od godz. 10 do 22.

Najkorzystniejsze źródło zakupu

FUTER

w firmie

Michał Ajdelman

CZĘSTOCHOWA,
Piłsudskiego 5,
Telef. 305.

Przygotowanie ławników sądu pracy. Z dniem 12 b. m. rozpoczyna się staraniem Rady Związków Zawodowych, kursy dla ławników i zastępców do sądu pracy I-szej i II-ej instancji. Kursy trwać będą przez 4 miesiące, wśród wykładowców są: adwokaci, znawcy, działacze społeczni. W sobotę każdego tygodnia od godz. 17 do 19 wykładane będą kolejno w siedzibie Rady Związków Zawodowych wiadomości z dziedziny ustawodawstwa robotniczego, ochrony pracy, działalności sądów pracy, prawa cywilnego, karnego, inspekcji i pośrednictwa pracy.

O los opery warszawskiej. W sobotę bawił w Warszawie komisarz rządu, p. Mazur, zaproszony przez prezydenta stolicy, p. Słonimskiego do wyjazdu udziału w posiedzeniu, celem rozstrzygnięcia losów opery warszawskiej, która miałaby zostać operą okręgową, dającą przedstawienia w większych miastach Polski. Pozostaje to w związku z niemożnością utrzymania opery przez zarząd miasta Warszawy. Większe miasta Polski miałyby pokrywać części wydatków, związanych z utrzymaniem tej opery. Sprawą tą zajmowała się u nas Rada Przyboczna, która, ze względu na wielkie braki w budżecie miejskim, postanowiła, że miasto nasze nie będzie uczestniczyło w utrzymaniu opery warszawskiej. Temat ten poruszaliśmy przed kilku dniami w „Słowie Częst.”

Nowy sukces „Pochodni”. W ub. sobotę odbył się w sali Straży Ogniowej koncert na rzecz patronatu klasy VIII-a i samopomocy przy gimnazjum im. Traugutta. W koncercie tym m. in. wziął udział chór męski „Pochodnia” pod dyr. p. Wł. Leszczyńskiego. Chór wykonał wszystkie utwory z pamięci, interpretacja była tak dokładna, że publiczność huraganowymi oklaskami darzyła dyrygenta i wykonawców. Potężna, pełna tragizmu i b. trudna „Rokitna” Wallek-Walewskiego wprost zelektryzowała słuchaczy.

Drużyna śpiewacza na Ostatnim Groszu. Na przedmiesiaciach Częstochowy nie istnieją dotąd drużyny śpiewacze, któreby uprawiały pieśń ludową, dając godziwą rozrywkę młodzieży po jej codziennych zajęciach. Braki te są wprost rażące, jeżeli uczynimy porównanie pomiędzy naszym miastem a Poznaniem, czy inną miejscowością Polski zachodniej, gdzie nawet w najmniejszym miasteczku istnieją chóry ludowe, pielęgnujące mowę ojców za pomocą pieśni. W ubiegłą sobotę zarząd oddziału Stowarzyszenia Polskiej Młodzieży Pracującej „Orle” na Ostatnim Groszu, przy pomocy redaktora „Słowa Częstochowskiego”, Purwina, przystąpił do założenia chóru mieszanego w łonie tego Stow. Zwołane w tym celu zebranie zgromadziło prezesa, p. Władysława Sliwińskiego, poczem dłuższe przemówienie o wielkim znaczeniu kulturalnym drużyn śpiewaczych w życiu każdego narodu wygłosił red. Purwin, który następnie przystąpił do wypróbowania głosów, stwierdzając dobry materiał na śpiewaków wśród bardzo licznie zebranej młodzieży. Berzwołownie też rozpoczęto ćwiczenie „Marsza Legionów” mistrza Feliksa Nowowiejskiego.

Młodzież na Ostatnim Freszu z ogromnym zapalem zabrała się do dzieła, co pozwala wnosić, że istnieć tam będzie dobra drużyna śpiewacza.

Następna próba śpiewu odbędzie się na Ostatnim Groszu w środę, 9 go b.m., punktualnie o godz. 18.30.

25 złotych za tonnę węgla. Cena węgla kamiennego w kopalniach, objętych konwencją węglową, wynosi 42 zł. za tonnę loco kopalnia. W dobie na pływ węgla angielskiego do Polski wykorzystano to mniejsze kopalnie, które obniżyły ceny węgla na 25 zł. za tonnę, wobec czego ostatnio świetnie prosperują, zatrudniając pracowników na trzej zmiany. W tej sprawie do Katowic zjechali hurtownicy węglowi z wszystkich większych miast Polski, celem ustalenia cen, ponieważ wielkie kopalnie, związane konwencją, nie są dotąd dopuszczane do sprzedawania węgla po niższej cenie od ustalonej (42 zł. tonna).

Kino-Teatr „NOWY” Aleja 43

Dziś i dni następnych.
CUD TECHNIKI FILMOWEJ!
BIAŁE PIEKŁO
Bohaterstwo odwaga i miłość — oto hasła najpiękniejszego filmu świata.
Nad program **Kawalerska jazda**
Uwaga: Sala gruntów. odnowiona i ogrzana
Szczegóły w afiszach.

Dźwiękowe „GRAND-KINO”

Od poniedziałku 7 grudnia 1931 r. i dni następnych. — Film wywołujący salwy śmiechu, wzruszający do łez, obfitujący w sceny, których akcję widz śledzi z zapartem oddechem
„Tajemniczy Dzems” którego rolę kreuje **WILLIAM HAINES** z udziałem **L. Barrymore** i **Leili Hyams**.
Nad program: **NOWE, PIĘKNE DODATKI DŹWIKOWE**
Ceny miejsc zwykłe: II miejsca i balkon 1 zł., I miejsca zł. 1.20, łóże zł. 1.50 i zł. 2.
Początek seansów o godz. 5 po poł. — Ostatni seans o godz. 9.30 wieczorem.

11 Aleja 31.

„RADIOPOL”

W KAŻDYM DOMU BĘDZIE

NAMIŁSZA NIESPODZIANKA na GWIAZDKĘ

10-lecie Komitetu Rodzicielskiego przy gimnazjum im. Henryka Sienkiewicza.

W niedzielę obchodzono uroczystość 10-tą rocznicę istnienia Komitetu Rodzicielskiego przy gimnazjum im. Henryka Sienkiewicza. Obchód poprzedziło nabożeństwo, odprawione w kościele N.M.P. przez prefekta, ks. prałata Ciesielskiego, który też do licznie zebranych rodziców i młodzieży wygłosił okolicznościowe kazanie. Podczas nabożeństwa przygrywała orkiestra pod dyрекcją p. prof. Małoszy. Z kościoła uczestnicy uroczystości, poprzedzeni sztandarem gimnazjalnym i orkiestrą udali się do sali gimnazjalnej, gdzie urządzono uroczystą akademię, którą rozpoczęło wykonanie przez chór i orkiestrę toastu w układzie na głosy ks. Chłondowskiego z dobrą oprawą muzyczną prof. Małoszy. Solidne i efektowne opracowanie orkiestrowe z obryzgiem chórem — brzmiało b. dobrze, wywołując burzę długotrwałych oklasków. Następnie p. dyrektor Wacław Płodowski wygłosił dłuższe przemówienie o wielkich zasługach Komitetu Rodzicielskiego dla tej pierwszej w Częstochowie państwowej uczelni gimnazjalnej, a cofając się wstecz o 16 lat, kiedy uczelnia nie miała bodaj żadnego wyposażenia, posługując się pożyczanymi stołkami, starymi tablicami i innymi sprzętami, które zab czasu bardzo zniszczyły, — podkreślił p. dyr. P., że wszystkie większe obiekty w gimnazjum, m. in. sale: gimnastyczna, geograficzna, fizyczna, języków obcych, ogródki zoologiczny i botaniczny, — powstały dzięki Komitetowi Rodzicielskiemu. Zmarłych członków Komitetu, którzy się zasłużyli około podniesienia materialnego uczelni, wyliczył p. dyr. Płodowski; uczczono ich przez powstanie z miejsc i jednogminutową ciszę. Z kolei przemawiali uczniowie imieniem poszczególnych działów, a jako ostatni z nich wystąpił uczeń II-giej klasy, Stefcio Niekrasz, wygłaszając tak

świetne przemówienie i z tak doskonałą swadą, że wszyscy słuchacze byli zachwyceni, a huragan oklasków był podzięką dla najmłodszego wiekiem obywatela, wychowanka gimnazjum.

Teraz na mównicę wszedł wizytator szkół średnich, p. Kazimierz Morawski, honorowy członek Komitetu Rodzicielskiego, który przed kilkudziesięciu laty uczęszczał do gimnazjum w Częstochowie, mieszczonego się w gmachu zajmowanym od kilkunastu lat przez gimnazjum im. Henryka Sienkiewicza. P. Morawski, podnosząc zasługi dyrektora, p. prof. Płodowskiego dla uczelni, społeczeństwa i Polski, ze słowami serdecznego uznania i podzięką, podkreślił znaczenie Komitetu Rodzicielskiego, przy czym stwierdził, iż gimnazjum to dzięki Komitetowi, jest jednym z najlepiej urządzonych w Polsce i stanowi piękny wzór dla innych uczelni.

Dalszą część programu urozmaicił prof. Małosza, odśpiewując „Pieśń wojenną” Moniuszki i „Nie swatała mi cię swatka” przy akomp. p. Janikowskiej. Miękkie i dzwięczny głos wykonawcy, dobre odczucie istoty rzeczy — wywołały nader miłe wrażenie.

Ostatnim mówcą był prezes Komitetu Rodzicielskiego, inż. Zygmunt Bogusławski, który dziękując dyrektorowi gimnazjum, gronu nauczycielskiemu i młodzieży za zorganizowanie obchodu 10-lecia istnienia Komitetu, zachęcił młodzież do dalszej zbożnej pracy nad sobą, pociechę rodziców, wychowawców i na pożytek Ojczyźnie.

Na zakończenie akademii orkiestra symfoniczna pod dyрекcją prof. Małoszy odegrała dwa utwory: „Ifigenia w Auli-dzie” Glucka i własną kompozycję „Oczepiny na Kujawach”, pełne barwy i charakterystyki.

Reglamentacja importu. Izba Przemysłowo-Handlowa w Sosnowcu przyjmuje już podania o zezwolenie przywozu towarów reglamentowanych na I kwartał 1932 r.

Ostateczny termin do nadsyłania tych podań Izbie upływa dnia 20 grudnia br. Podania na I kwartał 1932 r., wnoszone po tym terminie, będą mogły być rozpatrzone tylko w tym wypadku, jeżeli pozostanie rezerwa kontyngentu.

„Organizacja współczesnego gospodarstwa domowego”. Zebranie Związku Pań Domu, połączone z odczytem p. Kamili Nitschowej pt. „Organizacja współczesnego gospodarstwa domowego”, odbędzie się wtorek, 8 grudnia o godz. 17 w sali Rady Miejskiej. Na porządku obrad: 1) sprawy bieżące, 2) odczyt, dyskusja, 3) pokaz odkurzacza firmy „Elektrolux”.

Urządzmy gwiazdkę dla najbiedniejszych
Wieczór wokalo-muzyczny na rzecz przedszkoli.

We wtorek, 8 bm. odbędzie się w sali Straży Ogniowej wieczór wokalo-muzyczny, zorganizowany przez Komitet Opieki nad przedszkolami miejskimi. Czysty zysk przeznaczony zostanie na urządzanie gwiazdki dla najbiedniejszych dzieci „przedszkoli”. — Bilety od 50 gr. do 2 zł. w niewielkiej już ilości nabywać można jeszcze przed rozpoczęciem wieczoru w sali Straży Ogniowej. — Nie wątpimy, że publiczność, doceniając szlachetny cel, tłumnie przybędzie do sali Straży, aby groszem swym przyczynić się do spełnienia radości maluczkich. — Początek o godz. 16 ej.

Program. Część I-sza: 1) Zagajenie — p. komisarz Mazur. 2) Prelekcja na temat: a) wychowanie dziecka, b) ko-

Przemycane brzytwy i pieczęcie. U niejakej Kokotowej, zam. w Gnaszynie, Straż Graniczna skonfiskowała 72 sztuk brzytw pochodzenia niemieckiego w oryginalnych opakowaniach. Przeciwko Kokotowej wdrożono postępowanie karno skarbowe. Aresztowano również niejakego Władysława Łebka, który przemycił gumowe stemple pochodzenia niemieckiego, wartości 1500 zł.

Kradzieże.

— Na gorącym uczynku kradzieży żyta, prosięcia i koźucha na szkodę p. Rocha Gaika, policja aresztowała we wsi Zajaczków braci Jana i Władysława Kotalę i Władysława Chwalińskiego.

— Za pomocą wybicia dziury w murze dostali się do komórki p. Jana Komendera (Chłopickiego nr. 121) nieznani sprawcy, którzy skradli mu wieprza, wartości 150 złotych.

— P. Berkowi Rybsztajnowi (Warszawska 23) skradziono z korytarza domu pierzynę i poszwę, wartości 70 zł.

— Nieznany sprawca skradł p. Mieczysławowi Kornbergowi (N. M. P. 9) w restauracji „Savoy” papierosnicę srebrną, wartości 120 złotych.

— W czasie nieobecności p. Antoniego Wybrańskiego (N.M.P. 8) sublokatora jego Janina Jabłońska skradła mu 47 złotych, kalosze, sweter, bieliznę i parasolkę, łącznej wartości 105 zł. i zbiegła.

— Do piwnicy p. Jakóba Altmana (Ogrodowa 26) dostał się za pomocą oderwania kilku schodów nieznany złodziej i usiłował skraść sianki dzieciinne, wartości 2 złotych, lecz spłoszony zbiegł.

Z POWIATU CZĘSTOCHOWSKIEGO.

Wielki pożar w powiecie.

W wsi Poczesna w zabudowaniach p. Jacentego Kaszycy powstał od wadliwego urządzenia komina gwałtowny pożar. Ogień pochłoniął dom mieszkalny, stodołę, oborę, chlewik, szopę, zbiory, narzędzia rolnicze, sprzęty domowe oraz większą ilość ubrania. Straty wynoszą 4062 złotych.

Pożar we wsi Wąsosz.

W zagrodzie pp. Piotra i Franciszka Ciagowskich, we wsi Wąsosz, gm. Popów powstał pożar. Pastwą ognia padły dwa domy mieszkalne. Straty wynoszą 3500 złotych. Przyczyną powstania pożaru było zapalenie się sadzy w kominie.

Ogłoszenie.

N. E. 4055-31.
Komornik Sądu Grodzkiego w Częstochowie rewiru III-go J. KOSSEK, zam. w Częstochowie przy ulicy Jasnej Nr. 21, ogłasza, że w dniu 24 grudnia 1931 r. od godziny 10 zrana w Sabinowie, gm. Grabówka, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do WALENTEGO STANKOWSKIEGO, mianowicie: autobusu ocenionego na zł. 2.000.

Dnia 3 grudnia 1931 r.

N. E. 3993-31.
Komornik Sądu Grodzkiego w Częstochowie rewiru III-go J. KOSSEK, zam. w Częstochowie przy ulicy Jasnej Nr. 21, ogłasza, że w dniu 28 grudnia 1931 r. od godziny 10 zrana w Przysztajni, teje gminy, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do URZĘDU GM. PRZYSTAJN mianowicie: kasy ogniowej, ocenionej na zł. 700.—

Dnia 4 grudnia 1931 r.

N. E. 4034-31.
Komornik Sądu Grodzkiego w Częstochowie rewiru III-go J. KOSSEK, zam. w Częstochowie przy ulicy Jasnej Nr. 21, ogłasza, że w dniu 29 grudnia 1931 r. od godz. 10 zrana w Kawodrzy Dolnej, gm. Grabówka, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do WŁADYSŁAWA DUDKIEWICZA, mianowicie: 60—70 tysięcy sztuk cegły palonej, ocenionej na zł. 1400.—

Dnia 4 grudnia 1931 r.

Komornik Sądowy Józef Kossek.

Ogłoszenie.

Nr. E. 3415-31.
Komornik Sądu Grodzkiego w Częstochowie I-go rewiru, zamieszkały w Częstochowie, przy ul. Waszyngtona 60 (Jasna Nr. 5) ogłasza, że w dniu 15-ym grudnia 1931 r. od godziny 10-jej zrana w Częstochowie przy ul. Panny Marji Nr. 50, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości należących do HENRYKA WALOCHA, mianowicie: Maszyny do pisania, ocenionej na zł. 600.

Zaareztowane przedmioty mogą być sprzedane niżej ceny szacunkowej, jako w drugim terminie.

Dnia 17 listopada 1931 r.

Komornik Sądowy K. PEŁKA.

KUPNO-SPRZEDAŻ-KOMIS-ZAMIANA

„KOMISPOL”

Kopernika 21

poszukuje okazjnych: pianina, maszyn do szycia, do pisania, radjoaparatury, antyków, rowerów, motocykli, żyrandoli, obrazów.

Niniejszym odwołuję nieustanne posadzenie w stosunku do sekretarza Kiel. Z.O.P.N. p. Z. Topora
I. J. SOWALA

Z KRAJU.

Krypta królewska w Wilnie.

Kierownictwo robót w Bazylice wileńskiej rozpoczęło prace nad budową przejścia z nawy bocznej lewej do krypty królewskiej. Przejście to będzie otwarte w celu dania możliwości szerszej publiczności zwiedzania krypty.

Polka wysiedlona z Litwy.

W rejonie Oran została wysiedlona z granic Litwy Weronika Łaskowska z pow. koszedarskiego. Łaskowska była bibliotekarką polskiego Towarzystwa oświaty w Koszedarach.

Zawieszony w urzędzie.

Naczelnik urzędu skarbowego, Nr. 2 w Katowicach, p. Kryszka, został zawieszony w czynnościach pod zarzutem wzięcia łapówki w sumie 500 zł.

Morderstwo.

Aresztowano w Mysłowicach jednego z urzędników dyrekcji celnej pod zarzutem zamordowania służącej jego, kobiety 40-letniej. Szczegóły śledztwa trzymamy w tajemnicy.

Urzędnik-żebak.

W Lipiu (Śląsk) aresztowany został Edward Jancuko, urzędnik jednej z hut śląskich w Katowicach, zarabiający 700 zł. miesięcznie. Jancuko aresztowany został pod zarzutem żebrania. Jak się okazało, Jancuko po zakończeniu zajęć służbowych wyjeżdżał do Lipia, gdzie żebrząc, wydłubał datki. Ostatnio zapukał on do mieszkania posterunkowego Kusia, który go aresztował. Jancuko tłumaczył się, że z powodu choroby żony i związałych z tem wielkich kosztów, musiał jechać się żebrania pomimo pensji. Sąd skazał go na 3 dni aresztu, z zawieszeniem na 2 lata.

Postrzelony złodziej.

Antoni Pleban, zam. w Teklinowie pod Żyrardowem, usłyszał w nocy podejrzane szmery na strychu swego mieszkania. Obudził swego syna, uzbroił się w rewolwer i wszedł obaj po cichu na strych, tu zauważyli dwie sylwetki ludzi, które przy świetle latarki elektrycznej pakowały do worków białinę oraz wędliny. Na widok zbliżających się domowników, nieproszeni goście rzucili się na nich i wywiązała się bójka, w czasie której Pleban w obronie własnej strzelił do przeciwników raniąc jednego z nich. Okazało się, że jest to znany notoryczny złodziej St. Malinowski. Rannego umieszczono w szpitalu fabrycznym w Żyrardowie, towarzyszący wyprawę złodziei.

GABRIEL BERNARD.

RYCERZE SZATANA

ROMANS.

(92)

Leander Biche obudził się w świetnym humorze. Briseboule, który wszedł do pokoju, aby zgłosić doktorowi Hermasiosowi, zastał Leandra bez marynarki, jeszcze wykonyującego jakieś zawile pas shimmy. Spiewał przytem niebawale fałszywie, zato z ogromnym zapalem.

— Dziwicie się zapewne, mój przyjacielu, widząc mnie tańczącego i śpiewającego?

— Ano... Jeszcze mi się to nie zdarzyło... To chyba pan się już zupełnie dobrze czuje?

— Tak właśnie, Briseboule! I jeszcze coś ponadto... Proszę wpuścić doktora Hermasiosa.

Po chwili służa wprowadził człowieka o ptasiej sylwetce; przy pierwszych słowach o kuracji i medycynie Leander zakrzyknął swego gościa:

— Drogi panie — tu delikatnie pociągnął go pchać w stronę drzwi — sądząc, iż niezadługo będę pana prosił o pomoc. Ale dziś proszę mi nie zawracać głowy medycyną! Powiadam panu: jestem absolutnie zdrow. Przecież chyba sam wiem najlepiej!

— Niechże pan nie popełni jakiejś nieostrożności!

— Obiecuję solennie. Czyż pan nie zauważył, że mnie bezczynność zabija?... Muszę działać. Odnalazłem klucz do zagadki. Jestem więc zdrow.

Hermasios machał długimi rękoma,

KINO - TEATR ATLANTIC Ogrodowa 26

Od soboty 5-go grudnia i dnie następne.

Podwójny program 20 aktów razem!

Poraz pierwszy w Częstochowie!

Paweł Rychter i Fritz Kortner
— w najnowszym filmie p. t.

OFIARA OJCA

Dramat w 10-ciu aktach, odtwarzający bagno wielkomięskie na tle stosunków powojen.

Poraz pierwszy w Częstochowie! Najnowszy film produkcji 1931 roku wytwórni „Paramountu“

— pod tytułem Czarnoksiężnik —

W rolach głównych: Nancy Carroll i Charles Rogers.

Początek seansów w sobotę i niedzielę o godz. 3 pp., w dnie powszednie o godz. 5 pp.

Ceny miejsc od 50 groszy. — — — Ostatni seans o godz. 9 min. 30 wiecz.

dziejskiej skorzystał z zamieszania i zbiegł.

Kiel mamuta.

W Płocku przy kopaniu piasku na robotach miejskich na stokach góry nad rzeczką Brzeźnica, robotnicy wykopali w warstwie żwiru na głębokości 2 i pół metra kiel mamuta, długości 255 cent. Niestety, środkowa część kła była zupełnie zgnięta. Miejsce wykopaliska zabezpieczono, zarządzając dalsze poszukiwania.

Były więzień z „Sing-Sing“ aresztowany w Warszawie.

Przy zbiegu ul. Mokotowskiej i Koszykowej gawędzili z sobą poufnie dwaj mężczyźni. W jednym z nich każdy wywiadowca urzędu śledczego poznałby z łatwością t. zw. w gwarze złodziejskiej „aeroplana“, czyli Michała Lubarskiego, niejednokrotnie notowanego wamywacza, „klawisznika i dacholaza“.

Drugi miał wygląd zgoła zagraniczny. Odziany w garnitur sportowy, wygolony na gładko, z fajką w zębach, robił wrażenie turysty, przybyłego zza dalekich mór.

W pewnej chwili do gwarzących zbliżyli się dwaj wywiadowcy policyjni. Spostrzegłszy ich, autochton rzucił szepem turyście:

— Wiew, brachu...

Turysta, nieznający gwary, nie rozumiał, o co chodzi, a jako człowiek dobrze wychowany, przywitał się uprzejmie z wywiadowcami. Ci wylegitymowali go i w celu dalszych wyjaśnień odstawili do urzędu śledczego.

Tu zatrzymany zeznał, że nazywa się Berek Malkes, pochodzi ze Smorgoni. W wieku dziecięcym wyjechał z rodzicami do Stanów Zjednoczonych, gdzie rósł i rozwijał się pomyślnie, aż wreszcie obrał sobie karierę wamywacza i przemysłnika napojów alkoholowych.

Ale powinęła mu się noga: przyłapano na włamaniu do jakiegoś banku, poszedł na 10 lat do słynnego więzienia

„Sing-Sing“, następnie zaś jako niepożądany obcokrajowiec był odwieziony do Gdyni, skąd w tych dniach przybył do Warszawy i już zdążył nawiązać stosunki z miejscowymi matadorami kunsztu złodziejskiego, którzy wynaleźli mu nawet mieszkanie w melinie złodziejskiej (Pawia 84). Malkesa zrewidowano. Okazało się, że miał przy sobie cały komplet precyzyjnych narzędzi złodziejskich, przewiezionych przez Amerykę.

Zatrzymano go w areszcie przy urzędzie śledczym.

ZE SWIATA.

Starcie się w powietrzu trzech samolotów.

Wyjątkowa katastrofa lotnicza wydarzyła się przed kilku dniami w Lipawie na Łotwie.

W ćwiczeniach powietrznych, przedstawiających walkę samolotów, uczestniczyły trzy samoloty, których obsadę stanowiło sześciu najwybitniejszych lotników lotewskich. Ale jeden z nich zawiadomił w ostatniej chwili, że nie może przybyć, zaproszono więc do udziału w ćwiczeniach młodszą małżonkę nadporucznika Lepela, odprowadzającą swego męża.

Pani Lepel chętnie przyjęła zaproszenie i zajęła miejsce obok poślubionego dopiero przed czterema dniami małżonka, poczem wszystkie trzy samoloty wzbily się w powietrze i rozpoczęły walkę. W pewnej wszakże chwili, tak się zbliżyły ku sobie, że już nie mogły się cofnąć, starły się więc w powietrzu i wszystkie trzy, tworząc masę skłębioną, runęły na ziemię.

Widok ten wywołał okropne wrażenie wśród tłumnie zebranej publiczności, ćwiczenia bowiem odbywały się w niedzielę przy pogodzie słonecznej. Gdy zaś wreszcie podeszono na miejsce katastrofy, znaleziono tam już tylko, śród szczątków samolotów, potwornie zespęcone zwłoki pięciu lotników i pani Lepel.

Dziwnym trafem samoloty spadły na

cmentarz i właśnie na mogiłę lotnika, który przed dziesięciu laty stracił życie, spadłszy tu ze swym samolotem i był pochowany na miejscu katastrofy.

Hotel dla kur.

Związek hodowców kur w Kalifornii zbudował niedawno prawdziwy hotel kurzy, zaopatrzony we wszelkie udogodnienia nowoczesne.

W pięciopiętrowym tym budynku, posiadającym światło elektryczne, wodę, wentylatory i odkurzacze, znajduje się miejsce na 3,200 kur nośnych i na 10,000 kurecząt.

Każda kura rozporządza przestrzenią prawie jednego metra 250 centym. kwadr., w której znajduje się wygodne gniazdo, a także żerdź noclegowa i koryto z żywnością. Żywność dostawiana jest na wszystkie piętra windami elektrycznymi, które służą też do przesyłania na parter jaj zniesionych.

A zatem hotel kurzy odznacza się komfortem pod każdym względem, tylko, że mieszkanki hotelu są zapewne zupełnie obojętne na tę dbałość o ich wygodę.

Co usłyszymy dziś przez Radio?

Warszawa, dnia 8 grudnia.

- 10.00 Nabożeństwo z Krakowa.
- 11.58 Sygnał czasu z Warsz. Obs. Astr., hejnał krak.
- 12.05 Program na dzień bieżący.
- 12.10 Urzęd. kom. Państw. Inst. Met.
- 12.15 Poranek symf. z Filh. Warsz.
- 13.30 Transm. z sali Colosseum meczu bokserskiego Berlin—Warszawa.
- 14.00 „Przegląd ludowy w dobie obecnej“
- 14.20 Koncert orkiestry wiejskiej.
- 14.40 O rolnictwie w Czechosłowacji.
- 15.00 Koncert orkiestry wiejskiej.
- 15.55 Program dla dzieci starszych i młodz.
- 16.20 Muzyka z płyt gramofonowych.
- 16.40 „Początek i koniec wszechświata“
- 16.55 Muzyka z płyt gramofonowych.
- 17.15 Odczyt.
- 17.30 Audycja p. t. „Jutro“.
- 17.45 Koncert popołudniowy.
- 19.00 Rozmaitości.
- 19.25 Program na dzień następny.
- 19.45 Słuchowisko p. t. „Pan komisarz idzie“
- 20.30 Koncert popularny.
- 21.40 Skrzynka pocztowa techniczna.
- 22.40 Urzęd. kom. Państw. Inst. Met., kom. policyjny.
- 22.45 Wiadomości sportowe.
- 23.00 Muzyka taneczna.

Biuro Dzienników i Ogłoszeń

„RENOMA“

wł. MARJAN ŻUKOWSKI

Częstochowa, Aleja Nr. 21, telefon 448

PRZYJMUJE: Ogłoszenia do wszystkich

pism krajowych i zagranicznych.

POLECA: Dzienniki i czasopisma krajo-

we i zagraniczne.

SPRZEDAJE: Wyroby tytoniowe, papie-

rosy, oraz znaczki stemplowe, pocztowe,

wexle i t. p.

OBSŁUGA SZYBKA i SOLIDNA.

jak ptak skrzydłami. Nie dał się przekonąć, — rozumiał jednak, że nie warto nastawać.

Nie upłynęło pięciu minut od chwili opuszczenia przez doktora mieszkania byłego ministra, gdy Leander Biche wskoczył do samochodu sprowadzonego przez Briseboule'a, wołając do szofera:

— Biblioteka Narodowa!

Obszerne i piękna sala „oddziału druków“, mieszcząca z łatwością kilkuset czytelników, najwidoczniej doskonale znana Leandrowi Biche. Gdyby go ktokolwiek śledził owego ranka, zobaczyłby, jak mały człowieczek wertuje kartki katalogu ze znajomością rzeczy wytrawnego wygi, oddanego badaniu bibliografii i dokumentów. Niebawem na stole przed miejscem 239, gdzie zainstalował się Biche, wyrósł stos książek. A mały człowieczek jął przeglądać grube tomy z takim zapalem, że sąsiedzi kilkakrotnie przerywali swą pracę, by się przyglądać dziwnemu czytelnikowi, zatopionemu w gorączkowych poszukiwaniach, tak bardzo różniących się od systematycznej pracy, normalnej dla tej świątyni książki.

Nagle krzyk, głośny krzyk radości przerwał ciszę panującą na sali. Tego rodzaju zachowanie było zupełnie niedopuszczalne. Jakiś niesmaczny dowcipnisi czy może szalenie odważny się zakłócił spokój poważnych ludzi, pochylonych nad mniej lub więcej zawilemi tekstami? Nietrudno było odnaleźć winowajcę skandalu: był nim czytelnik z miejsca nr. 239 — Leander Biche. Ktoś ze służby rzucił się ku niemu:

— Panie, czy pan oszalał? Zostanie pan stąd usunięty. Proszę za mną do biura administracji!

— Nie będziecie potrzebowali mnie

usuwać, przyjacielu — odparł rozpromieniony Leander Biche. — Lecę sam jak na skrzydłach!

Z temi słowy umknął z rąk personelu Biblioteki Narodowej i znalazł się w ulicy Richelieu, zanim dzielnicy funkcjonariusze ministerstwa oświaty, obsługujący tę pierwszą na świecie bibliotekę, zdążyli przetrącić mu drogę.

— Ulica Saint-Andre des Arts 92 — rozkazał szoferowi, wskazując do samochodu.

Nr. 92 przy nazwanej ulicy nosi bardzo stary dom. Przy wejściu na schody Leander Biche ujrzał przez otwarte drzwi mieszkania portjera, niemłodą jego żonę, zajętą skrobaniem kartofli. Rzucił jej pytanie:

— Pan Aristide Prunelle?

— Piąte piętro, na prawo.

— Czy jest w domu?

— Napewno. Myślę, że się ubiera, bo ma dziś wesele. Jest drużbą na ślubie jednego z inspektorów policji, pana Bavolet, przemilego chłopaka, co to siężeni z właścicielką sklepu przy ulicy Chemin-Yert. Przyjadą po niego autem — o jedenastej.

Ale Leander Biche nie słuchał i wynurzeń gadatliwej jejności. Szybko wbiegł na piąte piętro i zdyszany zatrzymał się przed drzwiami.

Chociaż zawód inspektora głównego przyzwyczaił Aristida Prunelle do niedziwienia się niczemu, na twarzy jego odmalowało się osłupienie, gdy w otwartych drzwiach ujrzał sylwetkę Leandra Biche. Policjant właśnie się golił, policzki jego pokrywała obfita pianą z mydła, co mu nadawało komiczny wyraz. Leander Biche wybuchnął śmiechem.

— Dzień dobry, panie Prunelle —

rzekł, podając rękę inspektorowi głównemu. Zapewne niespodziewałeś się pan zobaczyć dziś u siebie dziwnego osobnika, z którym odbywał pan swego czasu podróż z Paryża do Vichy?

— Prawdę mówiąc — nie... Czego pan sobie życzy?

— Chciałem pana prosić o chwileczkę rozmowy.

— Proszę, niech pan wchodzi. Tylko muszę uprzedzić, że mam mało czasu. Jadę na ślub. Pozwoli pan, że dokończę golienia i włożę frak?

— Proszę bardzo, panie Prunelle! Muszę panu jednak poradzić, że lepiej było od razu przygotować sobie podróżne ubranie i walizkę zamiast tego stroju z ogonem.

— Co? Co pan mówi?

— Radzę panu nie wkładać fraka, gdyż jest godzina 10.30, a o 12.15 mamy razem z panem wsiąść do pośpiesznego pociągu, który nas dość daleko zawiezie.

— Panie, Leandrze Biche — rzekł Prunelle, z trudem panując nad sobą — przyznaję, że mnie pan pokonał w Vichy, zawdzięczając sposobom, których dotąd nie rozumiałem. Ale uprzedzam, że nie mam dziś humoru, aby poddawać się pańskim fantazjom, a także nie jestem na służbie. — Poza to, jak już mówiłem, mam wesele. Żeni się Bavolet, mój inspektor, którego pan nie zna, mam być pierwszym drużbą. Drugim będzie Fanchette, również pański znajomy. A więc, drogi panie Biche, dziś nie się nie da zrobić. Jeśli pan chce, proszę powrócić jutro, ale nie obiecać nie mogę, bo bardzo prawdopodobne, że zostanę wysłany przez moich szefów z pewnym poleceniem.

(d. c. n.)

Bezrobotni i poszukujący pracy korzystają z 50 proc. ulgi przy zamieszczaniu ogłoszeń drobnych. — Wszelkie komunikaty zreszeń i stow. kulturalno-oświatowych umieszczane są bezpłatnie

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: KAZIMIERZ PURWIN.

Wydawca: SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA.

Druk. Br. Świącki, ul. Najśw. Marj. Penny Nr. 59. Tel. 80 i 7-99